

DJABEŁ



Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła“ Kazimierz Nr. 23.*

Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji:
Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

W umieszczeniu ogłoszeń pośredniczy: *G. L. Daube & Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.*

Przedpłata kwartalna:
w Krakowie . . . złr. 1.—
z przesyłką poczt. złr. 1.15
w Niemczech . . . marek 2.

CZARODZIEJSKI MELODRAMAT.

(Rzecz dzieje się w stolicy nieśmiertelnych w pałacu Umiejętności. Osoby są żyjące i nieżyjące. Opinia publiczna znajduje się za drzwiami, jako nie mająca kwalifikacji do zabierania głosu. Tempus pod drzwiami drzemie skulony w charakterze lokaja nie wpuszczającego nikogo z zapowietrzonych. Czytelnik zechce być wyrozumiałym dla różnych niespodzianek, które się zwykle w czarodziejskich sztukach dzieją. Za sceną słychać ciągle głosy oburzenia).

Sekretarz (nadsłuchując).

Stągębna gawiedz do drzwi się dobija...
Nic zdroźniejszego jak ta Opinja!
Wszystko chce wiedzieć i wszędzie nos wtrąca
Jak gdyby jaka pani królująca.
Zkąd? jakie prawo? Kto jej dał tę władzę
Pytać, by naszej ubliżać powadze?
Nic nie odpowiem! Jeżeli, dajmy na to
Coś nam tu wzięto, to jest naszą stratą.
Bo nasza własność, nasz sprzęt tu wszelaki.
Co jej do tego? czy dała strzęp jaki?
Cóż za pretensja? Jeżeli z fury spadnie
Kawałek węgla i ktoś go tam skradnie,
Czyż przez to ona będzie miała prawo
Na właściciela krzyczeć: za te dziury,
Którymi węgle wypadają z fury?
Nie, to jest rzeczą więcej niż ciekawą...
To straszny rozstrój! nieprawdaż prezesie?

Prezes (budząc się z zamyślenia)

Tak, tak, zanotuj pan na marginesie
Te mądre słowa! W powtórne wydanie
Swych „Prób rozstroju“ wsadź hrabio to zdanie.
Świetnie! Opinja to rozstrój społeczny...
W czasie wyborów głos jej niedorzeczny...
(wpada w zamyślenie).

Głos opinji.

Więc cóż brakuje? (Nikt nie odpowiada)
Więc cóż tam skradziono?

Krzyżyk.

Dużo, bez liku, tą i ową stroną
Przeszło rok cały jawnie się wędziło.
Tatus miał klucze — ja dziewczynę miłą.

Duch Alfreda (pokazuje się w głębi).!

Bójeje się Boga! u nas straszne krzyki,
Krzyczą warchoły, krzyczą i stańczyki!
Jęczy Kraszewski, szydzi stary Plater
Krzyczy Siemieński i Kalinka pater,
A nawet Szujski wzburzony oskarża,
Ześ monstrancję dał ściagnąć z ołtarza
Przez swe niedbalstwo panie Stanisławie!
Przyszedłem tutaj, może co naprawię...
Oni mi rzekli: „Excellencjo przecie
I ciebie także to nieszczęście gniecie“
A naturalnie grubo mnie obchodzi!
Za moich czasów gdyby tu kradł złodziej
Takie pamiątki — a można odzyskać
Anibym chwili nie śmiał grosza ścisnąć,
Tylko odkupił, bo to za żal bierze
A i wstyd ujrzyć: dla swoich prągerze!
Tam wszyscy mówią, żeście są jak w lesie
Co, brak nie wiecie... Inwentarz Prezesie!

Prezes (budząc się)

Asnyk, Bobrzyński i chłopci a o mnie...
Warchoł i stańczyk skrzywdził mnie ogromnie!

Duch (znieczepliwiony).

Hrabio inwentarz!

Sekretarz.

Żadnego nie mamy!

Duch.

O niedołęgi! — to życia są plamy! (znika)

Jeden z nieśmiertelnych.

Może spis książek...

Drugi.

Ba! mieszka w Paryżu

Bibliotekarz!

Pierwszy.

• Panie na krzyżu!

Głos opinji

Więc cóż skradziono? Dla czego milczycie?

Krzyżyk (stając na pniaczku)

Narodzie słuchaj! Głupie moje życie
Ale być jeszcze jakie takie może
Jeżeli pojniecie co wam tu wyłożę:
Wielka mi wdzięczność za to się należy,
Żem się tej różnej dopuszczał kradzieży!
Monety, książki, zbroje, etcetera
To nie, tu większa groziła malera.
Jako widziacie mogłem wynieść wszystko —
A mogłem zniszczyć i nauk ognisko,
Wynosząc wasze najdroższe klejnoty,
Bo sekretarza, prezesa — a o tój
Grabieży niktby nie wiedział — Więc raczcie,
Ten czyn ocenić i winę przebaczcie.
A jeżeli chcecie wiedzieć co do joty
Jakie przezemnie wzięte są przedmioty,
Bez inwentarza wszystko wam wyłuszcę...
I mych współników w trąbę zaraz puszczę...
Powiem, co jakim zapłacono groszem,
Lecz trza mnie pierwej zrobić podkustoszem.

Głos opinji.

Brawo! Brawo!

(Tempus zaczyna mocno chrapać. Kurtyna spada).

KRONIKA MIEJSCOWA.

Z powodu grasującej wściekłości nakażał magistrat psom kagańce zakładać, aby się na ludzi nie rzucały. Szkoda wielka, że tego środka ostrożności nie zastosowano również do pism i ludzi, którzy się także rzucają na drugich i gryzą.

Założenie alei koronacyjnej odłożono do czasu, gdy koronacje będą się rzeczywiście odbywać w Krakowie.

Najtańszy sposób zwiedzenia wystawy i najkrótsza marszruta jest przez rynek, linią A-B, na ulicę Sławkowską, gdzie za 20 kr. można podziwiać cuda wystawy paryskiej. Znajomość języka francuskiego jest zbyt cenna a oszczędność czasu i pieniędzy ogromna.

Zbiory akademii umiejętności muszą być bardzo często zwiedzane i podziwiane, skoro przez lat parę nie spostrzeżono ubytku cennych przedmiotów i dopiero teraz Drowi Grabowskiemu udało się przypadkiem jak piszą gazety, trafić na ślad kradzieży. Z tego powodu ktoś złośliwie wyraził się, że zbiory te są garbem akademii, która je dzwiga na sobie, ale ich nigdy nie widzi.

Studenci politechniki lwowskiej obejrzawszy plany regulacji rzek, wodociągów, teatru etc. zachwyceni byli, że Kraków ma tyle pięknych rzeczy — na papierze.

Wiek nasz jest wiekiem emancypacji kobiet, które odważnie walczą teraz i dopominają się o swoje prawa, o równouprawnienie. W najnowszych czasach siostry wszystkich radców miejskich, nazywanych jak wiadomo, ojcami miasta, zażądały, aby je nazywano ciótkami miasta.

CURIOSUM.

Piszą w „Czasie“ w korespondencji z Rzymu, że dawniej kto się chciał dostać w Watykanie na jakiś dziedziniec Ś-go Damazego musiał przechodzić przez jakieś schody (Djabel nie zna dobrze wewnętrznych ubikacji papieskich i kreśli ten plan sytuacyjny podług Czasu), na których spotykać się musiał z pospółstwem. Zdarzało się często — pisze „Czas“, że dygnitarze zmuszeni byli spotykać się tam ze służbą kuchenną papieża a **nawet** (sic) z piekarzami i rzeźnikami. — A więc „Czas“ organ katolicyzmu, który wszystkich ludzi uważa za równych w obliczu Boga, pisząc o siedzibie papieża, który także powinien być wyznawcą i apostołem tej równości — gorszy się widokiem rzeźników i piekarzy? A więc „Czas“, który podczas wyborów przez usta hrabiego Tarnowskiego przyznaje się do demokracji, po wyborach, a rzeźników i piekarzy uważa za coś tak nędznego, że spotkanie się z nimi obraża. Gdyby „Czas“ był napisał, że nie lubi spotykać się z piekarzami, co małe bułki pieką, gdy pszenica

tania, albo z rzeźnikami, którzy na wadze oszukują i kości dają zamiast mięsa, toby jego wstręt był usprawiedliwiony; ale gorszy się w ogóle widokiem wszystkich piekarzy i rzeźników a szczególnie papieskich, to przecież gruba arystokracja. A które dyż pytam się dygnitarze mają chodzić po ulicy, gdzie nieraz przyjdzie im spotykać się nie tylko z piekarzem i rzeźnikiem, ale z różną obszarpaną i mizerną hołotą — należałoby, żeby „Czas“ dla siebie i swoich hrabiów protektorów wybudować kazał nadpowietrzną kolej i chodniki, żeby się nie potrzebowali schodzić z tą hołotą.

Nic tak nie łączy ludzi jak interes.

Panienka ma cudowną płeć,
Jegomość grzyb i pruchno.
Cóż mogą ci wspólnego mieć —
On z nią taką miluchną?

Bo on ma złota dużo kóp,
A z nią jest bieda, skweres,
Więc się zgodziła wzięść z nim ślub,
I złączył ich interes.

Ypsilon, bardzo zacny graf
Iks, łotr gorszy, niżeli...
Jakież kontrasta te sprzął traf,
Ze się pod ręce wzięli?

Ypsilon w świecie chce rej wieść
Iks pismem na świat wpływa —
Z tym tamten żyje, aby wleść
Jak na wodę: oliwa.

Francja republiką jest,
Moskal despota, dzikiem
Ona ma katolicki chrzest,
A on jest szymatykiem.

Lecz, że chce ona posiąść Ren,
A on jest zły na Niemce,
Więc złączył ich interes ten
I dali sobie ręce.

Bajeczka dziecinna.

Był jeden chłopczyk niegrzeczny i zły dla swego taty, dla swojej mamy a szczególnie dla swojej babci taki niegrzeczny, że jej pokazał język i powiedział: babcia brzydka, babcia paskudna. Ale niedługo potem bardzo się poprawił — pojechał do swojej babci i pocałował ją ładnie w rączkę. Babcia pocałowała go za to w czoło i pokazała mu pudełko z żołnierzami i ładne okręciki z poustawianem wojskiem pływające po wodzie i robiące bum! bum! i powiedziała mu: „jak będziesz grzeczny, to dostaniesz to wszystko odemnie w prezencie“.

Chłopczyk babcie pocałował znów w łapcię — a na te karesy dało się słyszeć w legowisku niedźwiedzi jakieś mruczenie — tylko nikt nie poznał ażali to mruczy niedźwiedź czy jaki dziki człowiek. Chłopczyk wspiął się na paluszki i gniewnie pogroził w stronę legowiska — ale babcia trochę się zmieszła i rzekła: „Cyt! cyt! Nie trzeba nigdy grozić nikomu. Lepiej być zaczepionym niż samemu zaczepiać“.

Słyszając to wierny sługa i mentor chłopczyka rzekł: „Słuchaj babci bo ona stara więc mądra jest“.

W życiu zbyt kwiatów nie wiele!

Śliczne masz z kwiatów dywany,
Co z wiosną ogródek cały
Twą rączką białą obsiany,
W nagrodę strojnie ubrały.

Nie ciesz się zbyt pieścizką,
Choć wznoszą główkę radosną,
Jak szybko zeszyły, tak wiotko
Przejdą... z czarowną znów wiosną!

Lecz chociaż kwiaty opadną,
Łez nie roń, nie bądź mi smutną,
Natura panią wszechwładną,
Chociaż w swych rządach okrutną.

Na wiosnę daję ci kwiatki,
W lecie w kłos złoty zamienia,
W jesieni zsyła dostatki...
A w zimie chwilę wytechnienia!

Korzystaj z życia tej szkoly,
Zbrój się na walki i boje,
Tylko sen wiosny wesoły
Gdy dalej... troski i znoje.

Marzenia, wiosny są kwiatki,
Objęcia Matki ich grzędą,
Jak długo jesteś u Matki,
Tak długo kwitnąć ci będą.

Lecz gdy w świat pomkniesz o ptasze
Hartowne mieć musisz skrzydła,
Tam są, a nie myśl, że straszę
Chmury... i gromy... i siłda...

W życiu zbyt kwiatów nie wiele,
Więc nie trać dla nich Twej główki,
Kto wie, jak Tobie uściele
Bóg dalsze życia wędrówki.

Em. Nelin Gordz.

Wiadomości polityczne.

Metropolita serbski Michał, zawiadamiając w liście pasterskim wiernych o swoim powrocie, przypisuje tę łaskę księciu papieży t. j. Panu Bogu i niewidomej głowie kościoła Panu Jezusowi; nie jednak nie wspomina o widomych rublach moskiewskich, które go właściwie na stolicę biskupią powróciły.

Krakowska Akademia Umiejętności po sumiennym zbadaniu, uznaje dosadność przysłowia ludowego:

„Nie ma takiego kącika
Gdzieby nie było **Krzyżyka**“.

Brzdęk.

W KRZYNICY.

Pan kasjer w łazienkach przy kasie rozmawiał z jakąś panią. Nadeszła inna pani i prosiła o bilet. Na to pan kasjer odezwał się w te słowa: „Jak ja z jednym mówię, to drugiemu tak (ściska palcami obie wargi a potem się odwraca).“

Nowy sąd Salomona.

Było jedno dziecko, które się nazywa **Frazes**. Demokracja, jak pisze „Czas“ nazywała go swoim dzieckiem i posługiwała się niem w różnych agitacjach politycznych. Arystokracja (!) także jak pisze „Reforma“ używała go do swoich posług gdzie mogła. Gdy przyszło jednak do publicznego przyznania się do ojeostwa, ani arystokracja ani demokracja do Frazesu przyznać się nie chciały — owszem wypierały się go zupełnie.

— „Mój syn — to czyn“, woła demokracja.

— „Czyn, to mój prawy syn“ — woła arystokracja. — „Frazes to demokratyczne dziecko“.

Opinia publiczna nie wiedząc komu przyznać słuszność rzekła wreszcie: „Jeżeli Frazes nie jest waszym synem, to przyprowadźcie mi tu tego, którego synem swoim zwiecie t. j. Czyn. — Wtedy demokracja zaczęła się wymawiać, że syn jej obecnie nie jest w domu, że wyjechał na wystawę paryżką — z mordowany jazdą po Galicji. Arystokracja także zaczęła się wymawiać, to, że syn nieubrany — to, że śpi odpoczywając po ogromnej gonitwie za Bulanżystami w celu podpatrzenia ich czynności tyle obchodzących Polskę — to znowu, że odbył świeżą pielgrzymkę do Rzymu, to, że pojechał na odpust do Kalwaryi — to znowu rzekł — ale półgłosem, że chory jest na suchoty i pojechał z prezydentem miasta do Szezawnicy.

Dopiero gdy Salomon a właściwie pani Salomonowa silnie natarła na jedną i drugą matkę — aby się w wymówki nie bawiły — i natychmiast jej synów swoich przystawiły — uczyniły zadość jej woli. — I cóż się pokazało? Oto, że o ile Frazes wyglądał świetnie na oko, o tyle czyn tak demokracji jak i arystokracji było to nędzne, chude, w łachmany odziane dziecko i rzekła opinia:

— Jeżeli tak wygląda to dziecko wasze — to nie macie się czem chwalić.

Wiadomość literacka.

Kurjer warszawski po półrocznej przerwie umieścił znowu korespondencję Hajoty, zawiadamiającą Europę w ogólności i Polskę w szczególności o losach naszej znakomitej nowelistki. Z pierwszej korespondencji dowiedziała się P. T. publiczność, że Hajocie na oceanie zrobiło się najprzód pełno w okolicach żołądka, potem pusto, słowem, że dostała morskiej choroby. Z drugiej zaś, że oprócz niej zrobiło się niedobrze także jednej murzynce i jeszcze jakiejś pani z Kadyksu. Jeżeli podróż potrwa dłużej i korespondencje także, publiczność będzie miała całą listę chorych na tę chorobę. Ważna ta korespondencja pisana d. 7 stycznia 1889 roku — doszła do redakcji Kurjera w tym samym roku; ale dopiero w początkach Sierpnia.

STROFY.

Ołtarze wasze puste, po co żywot wleć?
Ognie na nich pogasły, bóstwa precz odeszły;
Nie zostawiliście nam okrom hańby nic,
Odejdźcie precz! już raz pograżcie w czas przeszły.

Dziś chłopstwu i mieszczaństwu nie potrzeba was;
Nadaremnie przeszłości panamiście byli,
Odejdźcie! już przeminął waszej pracy czas —
My bez was zbudujemy, coście wy zburzyli.

* * *
Śniłem, że cię Braminko widziałem w fabryce,
Przy maszynie już stałaś dwunastą godzinę;
Miałaś na sobie fartuch, żółte wyschłe lice,
Brudzy od trosk na czole i złamaną minę.

Smutna i przygnębiona całodziennym trudem,
Mnie zoczywszy, natychmiast do mnie się zbliżyła,
I rzekła, żem miał słusznie, gdy m białad nad ludem,
Żeś mi w życiu raz ciężką krzywdę wyrządziła.

* * *
O nie mów, nie mów, że cię tylko straszę,
Że macie jeszcze wielki cel na świecie,
Wy już jak pruchno tylko istniejecie,
Duch czasów dawno policzył dni wasze.

Próżno się szczycisz z prastarego rodu;
Wy rozstrojeni, mózgi wam spróchniały,
Kończycie średnich wieków kapitały,
Jesteście tylko już brzuchem narodu.

* * *
Idzie za pługiem leniwie i staje
W odzieży, w której Lech przybył w te kraje,
Włos rozczuchrany, pełne brudu dłonie,
Wie mało więcej niżli jego konie.

Twarz bez wyrazu, brzydka wynędzniała,
Jak żyje, nigdy mydła nie widziała,
A ileż takich kryją nasze włosci...
My mówim, piszem tyle o przyszłości.

* * *
U innych ludów zbudził słońce ruch odwieczny,
Ciepło i światło między stany rozsypuje,
Mnożą się kapitały, dobrobyt społeczny,
Tylko noc jeszcze u nas głęboko panuje.

Duch czasów dał nam wielkie żyzne piękne ziemie,
Lecz musi igrać z nami, bo się dziwnie dzieje...
Tyle Sławian zniknęło, my dziewiąte plemię;
Germańska fala wzrasta, czyż i nas zaleje?

* * *
Nuży nas i zamęcza ta walka bez granic,
Te trudy nieuznane, praca bez nagrody,
Ustawiczne cierpienia i liczne zawody,
Lecz padajmy, a z pola nie uchoźmy za nie.

Wkrótce już rozwiniemy sztandary zwycięstwa,
Dnieje — na widnokręgu zwolna giną chmury,
Patrzcie! precz z ciemnościami znikają jaszczury,
Synowie światła, tylko odwagi i męstwa.

* * *
Społeczeństwo na wielkie, dwie części rozdarte,
Jedna ciemności nieskończonych żąda,
Druga za światłem wiecznie się ogląda,
Stoją naprzeciw siebie przez wieki zażarte.

Po stronie jednej wszystkich wieków kapitały,
Bagnety, bojaźń, straszdyła i błaga;
Po drugiej zdolność, nędma i odwaga
I komuż się raz kiedy podda świat ten cały?

Syn szejca.

Rewija dziennikarska.

Wiadomo, że podczas rewij wojskowych jedna połowa wojska przypina sobie na czapkach białe przepaski i to ma oznaczać przeciwnika. Mundury mają te same, broń ta sama — całą różnicę stanowi ten kawałek białego płótna a walka odbywa się na ślepe naboje.

Świeży występ p. Bobrzyńskiego w broszurce „Chwile rozstroju“ żywo nam przypominał takie wojskowe rewije. P. Bobrzyński nosi ten sam mundur co hr. Tarnewski, „Czas“ et tutti quanti strzela z tej samej broni co oni — całą różnicę stanowi kawałek białego papieru i kilka ślepych nabojów o **miastach** i o **włóścianach** w sejmie.

Nie dziwiło nas wcale, że w czasie wyborów do sejmu z większych posiadłości najgorętszymi poplecznikami p. Bobrzyńskiego byli potomkowie tych, których p. Bobrzyński w swych „Dziejach Polski“ najbardziej sponiewierał — bo ci panowie nie czytając jak zwykle — zapewne i tej przesławnej książki nie czytali — nie dziwi nas wcale i to, że p. Bobrzyński strzela w tej broszurce do swoich ślepymi i nieszkodliwymi nabojami — ale co nas dziwi i to niezmiernie, że „N. Reforma“ uwierzyła w tę walkę udaną i p. Bobrzyńskiego w jednym z artykułów wstępnych uważa za swego aljanta!

Przy tej Broni?

W ciemnych oczach Twych spojrzeniu
Ja tęczowe widzę blaski,
A w uroczem zachwyceniu,
Jednej tylko zebrzę łaski,
Dziewcze odwróć oczy Twoje
Bo się boję.

W wypieszczonej Twojej mowie,
Słyszę cudnej głos symfonji,
W uszach, sercu, w duszy, głowie,
Wciąż mi srebrny głosik dzwoni,
Ściehnij błagam Cię w pokorze,
Bo się trwoże.

Ciągle z świeżą spieszę skargą,
Ty dotknięciem drobnej ręki
Albo budzisz mnie z letargu,
Lub na nowe zsyłasz męki,
Jak niewolnik u stóp klękam,
Bo się lękam.

Darmo moich skarg osnowa,
Nie pomoże ni błaganie,
Rzucac więzy, jak królowa
Lecz ich zdjąć nie jesteś w stanie,
Bo któż serce swe osłoni.

Przy tej Broni?

Em. Nelin Gordz.

Podśluchane.

— Dlaczego tak mało dobrych konceptów spotykamy dziś w salonach i pismach?
— Bo za mało jeszcze mamy koncepspraktykantów.

Z dziejów polskiego dziennikarstwa.



W dzień się kłóca, piórem walą — w noc żydowskie wino chwala
 Chociaż wiedzą, że ten żyd: Polenfresser! Aj! aj! wstyd!



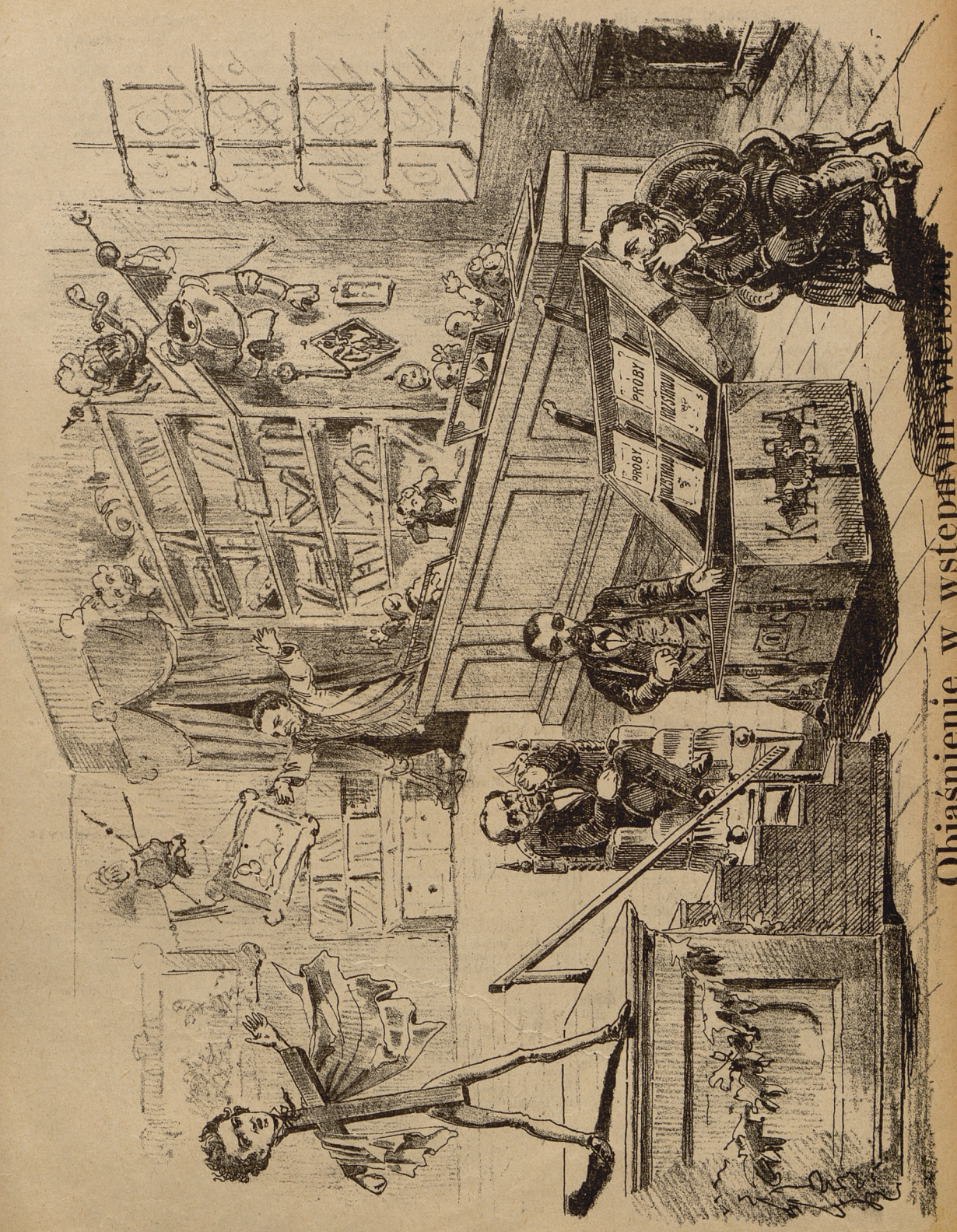
Prenumerata pism warszawskich spada,
 Od czasu gdy w nich Jankulo sam pisze;
 Dla dziennikarzew maza głodu błada,
 Już w perspektywie z myślą się kołyszce.

Jankulo jednak wciąż moskwiżyć pragnie
 Prasę warszawską, by naprawdę padła,
 A choć narodu do Moskwy nie nagnie
 Miewa rozkoszne o chrestach widziała.



Co pomoże pałka, gdy miedziane czoło,
 Szatanowi gęby nie zalepisz smołą.

Oacany nasz naród ma to w charakterze
 Że się kłóci z sobą gdy wróg za łeb bierze.



Objasnienie wstępny m-wierzb

Pogromcom Rozstroju.

Panowie szlachta! uszy do góry,
Słuchajcie głosu magnatów:
Z wielkiej, brzemiennej rozstroju chmury
Na zacny ród antenatów,
Ni jeden grom nie uderzył:
Ale drobiazgu szlachecki,
Potrzeba, żebyś uwierzył,
Że od tej motłochu hecki
Zachował cię rozum pański
I wrzawa: Bunt za pasem!
Wiedz! — że był to syn hetmański,
Co hydrę zgniółł swym hałasem.

Bierz więc do serca te dzieje
I zachowawcze twórz grupy,
Ślepo nas słuchaj, w nadzieję
Zdobycia chłopskiej chałupy,
Ocalenia własnej... skóry
Od przyszłej rozstrojów chmury.

Więc oto masz przykazania:
Ślepego chcemy posłuchu!
Bez uwag i bez szemrania,
Pomocy w czynie i w duchu;
Więc wrzasku, gdy my wrzaśniemy,
Że demokracja spiskuje,
A milczeć kiedy skiniemy —
I tak się przyszłość wysnuje.

Bierz też na rozum te plany,
Które Bobrzyński obwieścił;
Michałek nasz ukochany
Tym razem jako wieszcz wieścił.
Ach! jak on jasno powiada:
Lokajów nam potrzeba!
Więc lokaj niech zasiada,
Za kawał — nad zapłatę —
W „kółku“ chłopskiem rolniczem;
Lokajską wdzieje szatę
Ten, co z oświaty Zniczem
W czytelni ludu siedzie;
I ten tak samo, który
Pożyczać grosze będzie
Mieszczuchom na ich skóry.*)

I będzie to Eldorado,
Szlacheckie Eldorado!
Mieszczanin wzięty zdradą,
Z chłopów — baranków stado.

I bardzo słusznie, bo wszak z tradycji —
Vide Poniński i pan Gurowski,
Ma być przewodztwo przy koalicji
Co ma rozsądek choćby łotrowski,
I co ma czoło rzec: Matka Boża
Nie zmaże tego, co skreśli siła;
I której milsza każda obroza
Niżli fer „kasty“ ojezyna miła.

Lucyan F.

NOWA STACJA KLIMATYCZNA.

Bractwo Stańczyków widząc jak dzieła
niektórych członków tegoż bractwa zba-
wiennie działają na ogłupienie (czytaj uspo-
kojenie) ludzi, postanowiło założyć stację
klimatyczną, których kuracja odbywać się

będzie za pomocą czytania następujących
ksiąg zbawiennych — a mianowicie:

1) Kąpiele natryskowe dla ostudzenia
patriotyzmu (czytaj warcholstwa) z basenu
historji polskiej Bobrzyńskiego.

2) Kąpiele nasiadowe z różano miodo-
płynnej estetyki hr. Tarnowskiego.

3) Inhalacje z Czteroletniego sejmu ks.
Kalinki.

4) Wstrzykiwania podskórne zamiast
morfiny z nekrologów hr. Lolusia.

5) Kąpiele błotne z artykułów Masło-
wskiego.

6) Masowanie opinji publicznej spręży-
stemi artykułami „Czasu“ i niektórych pism
innych jemu pokrewnych a wychodzących
za granicami Galicji w języku polskim.

Do Stańczyka!!

Stańczyku hej! Lej! wodę lej!
Na wielki alarm dzwoń!
Bij z wszystkich dział, bo warchoł śmiał
Wysoko podnieść skroń!..

Śród gorzkich łkań na linie stań
I oczy wznies w niebiosą,
Niech widzi Bóg, przyjaciel, wróg,
Jakiegoś dostał nosa.

Pisz żółcią, łaj i straszny gniew
Lej z szumem i hałasem
W cuchnący, stary własny zlew,
Który się zowie „Czasem.“

Lub błaznie mój na zwykły strój
Poważną togę wdziej,
I potok słów na głowę kpów.
W broszurze mądrej lej!

Krzycz: warchoł chce naprawić złe
Ponowić Trzeci Maj!
Ma pewnie ką, gdzie polski rząd,..
Ratuj nas police!

Błazenku nasz, póki chęć masz
Zabawiaj świat i śmiesz,
Pisz, działaj, piej — lecz czynem mniej
Oraz językiem grzesz!

Zmiana lokalu.

Książę Czarnogórski tak zasmakował
w Petersburgu, że znowu wybrał się tam
z rodziną. Jest pogłoska, że zamysła cał-
kiem tam zamieszkać a tron swój czarno-
górski wynajmować zdetronizowanym królom
i książętom.

TELEGRAFICZNE SPRAWOZDANIE

z różnych miejsc kąpielowych — przez pewnego
kawalera za posagiem goniącego przesłane, a przy-
jęte przez „Djabła“ wprost z własnego drutu
Galicji.

Ciągłe deszcze sprowadziły powódź
narzekani i koncertów w miejscach kąpie-
lowych. — Targi małżeńskie słabe i mało
ożywione. — Usposobienie dam nerwowe,
kawalerów mdłe — mężów rozpaczliwe. —
Medycy wolnego stanu obecnie na giełdzie
małżeńskiej najlepiej notowani i poszuki-

wani. — Brak gotówki dotkliwie wszy-
stkim czuć się daje. — Podatek od świe-
żego powietrza dotąd niezaprowadzony, to-
ż używamy go do syta. Wody galicyjskie
obfitują przeważnie w żelazo a nam kura-
cyuszom potrzeba złota. Gdyby nasze panny
na bezkrwistość kapały się w złocie — z pe-
wnością byłaby każda uleczoną — a że tak
nie jest więc usposobienie do małżeństw
jest nijakie.

W REDAKCJI.

— Przychodzimy tu do pana we dwojkę z pro-
śbą abys nam rzecz jedną wyjaśnił. W artykule
z numeru poprzedniego chwając piwnice Hawelki
dałeś pan tromfa, jak to powiadają, jego poprze-
dnikowi. Otóż jeden z nas utrzymuje, że się to
tyczy Biasiona — a drugi, że kogo innego i za-
łożyliśmy się o dobre śniadanie.

— Kto utrzymuje, że się to dotyczy Biasiona
ten zakład przegrał. Przez wypuszczenie przy-
padkowe w druku jednego wiersza sens całkiem
zmienionym został. Przeciw Biasionowi nigdy bys-
my nie złego nie powiedzieli, po wszystkich bo-
wem tarapatach, które przebył, mamy dla niego
szacunek jako dla uczciwego człowieka.

TEATR.

Od czasów przybycia Miłaszewskiego
z operetką do Krakowa — taką sympatję
wszystkie osoby należące do składu tej
operetki pozyskały u naszej publiczności,
że dotąd, każdy z jej członków zjawiający
się na scenie tutejszej przyjmowanym bywa
z tem serdecznem ciepłem, które bezwątp-
nienia przyjemnem wspomnieniem umysł
jego napawać musi.

Pan Alma obecnie tenor opery berliń-
skiej krótko niestety zabawi u nas — ale
wywiezie tę sympatję gorącą, którą go
przyjęła cała publiczność składając hołd
dla jego talentu i potężnie rozwiniętego
głosu bez utraty wrodzonej piękności.

Przybywa również i ulubienica krakow-
ska p. Boczkay — w której rolach nikt
nie potrafił zatrzeć wrażenia jakie sobie
wyrobiła grą swoją pełną życia i prawdy.
Wiadomość o jej przybyciu przyjęta została
z życzliwością, świadcząca, że względy ja-
kiemi tę artystkę obdarzała zawsze pu-
bliczność krakowska, do dziś dnia pozostały
niezmienne.

Od redakcyi:

P. Pafnucy Safandula w Krynicy: Mój dobry
Panie tak jesteśmy sparzeni przez anonimów,
że jeżeli chcesz abyśmy z jego pożądaných
wiadomości korzystali, to racz nam pod dyskre-
cją nazwisko swoje wyjawić.

A. M. w Szczawnicy: Jeżeli ludzie należący
do sfer wyższych są w istocie tak mało, że
wybuchają śmiechem jak pan powiada homery-
cznym, zwracając z swych łodzi szydercze spoj-
rzenia ku idącym pieszo — to pana gniewać to
nie powinno, bo przecież oni tylko na litość
zasługują.

Pan Katz: W wędrowkach swoich po starym
Sączu zapomniałeś się pan z swoją koresponden-
cją. Odkładamy ją do przyszłego numeru.

Gyps. Jakkolwiek odprawa pańska dobrze na-
pisana, przecież «Przedpiekle» nie jest jeszcze
skończonem — więc sądu o tym jak pan po-
wiada, «steku kałów, jadu i zarazy», dziś nie
możemy wydawać.

*) Towarzystwa zaliczkowe.

Nowo urządzone ŁAZIENKI KRAJOWE

przy ulicy Zwierzynieckiej L. 6,

otwarte zostały w dniu 13 kwietnia 1889 r.

Zakład powyższy odznacza się największą wytwornością, posiada wanny marmurowe z tuszami w każdej łazience, z termometrami w kurkach, wskutek czego kąpiący się może regulować temperaturę kąpeli, oraz tuszu według własnej woli.

Poczekalnia i gabinet dla Pań posiadają czasopisma miejscowe, oraz Tygodniki ilustrowane.

WSZELKIE KĄPIELE MINERALNE

na żądanie za dopłatą zwykłej ceny za wpuszczony do wody pierwiastek.

Kąpiel w wannie marmurowej z tuszem, z bielizną ogrzaną, podawaną w odpowiednich piecykach, z mydłem tak we dnie, jak i wieczorem przy oświetleniu gazowem kosztuje **60 centów.**

Codziennie od godz. 7 rano do 10 wieczorem, kąpiele będą wydawane dla Pań przy usłudze kobiecej.

Zarząd łaźni dostarczać będzie na żądanie, wyrażone przy kupnie biletu, każdego pierwiastka mineralnego ze składu materiałów aptecznych **Piotra Krokiewicza**, istniejącego obok łaźni.

Zarząd uprasza najusilniej o bezzwłoczne zgłaszanie się uzasadnionych zażeń przeciw służbie do kancelaryi łaźni.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o g. 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferie, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadowskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Ryńku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie **AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIA I GRADU** w głównym wejściu na dole po lewej stronie. **BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE** na dole druga brama.

KASA OSZCZEDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie, oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE RĘKODZIELNIKÓW I PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII

Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny. Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dentystyci.

K. GOEBEL, ulica Franciszkańska Nr. 10. Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godziny 9 do 1 i od 3 do 5.

Wszech nauk lekarskich **Dr. KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ**, ordynuje od g. 9 do 1 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających. Rynek l. 26.

J. DEUZYŃSKI, ul. Floryjańska Nr. 12 l. piętro. Od godziny wół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

Dr. JULIUSZ BANDROWSKI, Rynek gł. Nr. 7, tuż obok Szarej kamienicy, ordynuje od 10—1 i od 3—6. Wszystkie operacje na żądanie bezboleśnie przy stosownem znieczuleniu.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17. (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Apteki.

J. TRAUZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i perfumeryje.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Floryjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumeryje francuzkie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Fabryki pierników.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu. Pierniki i sucharki z **FABRYKI JEGO** są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. **K. M. Cesarza Franciszka Józefa** i przez **J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika** z uznaniem przyjęte, na 6-tych wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się nienagannym smakiem.

Zakład artystyczno-fotograficzny WACŁAWA NAWOJEWSKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubiez Nr. 5. Zakład urządzony podług wymagań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, buduarowych, markatowskich, rōjal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukcyjne i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografie emalowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamieszczone wykonuje na żądanie. Polecając Szanownej P. T. Publi-

Dalszy ciąg Przewodnika.

czności nowy mój Zakład, dolażyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawe jej względy.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia świeżego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materiału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

Zakłady tapicerskie.

FRANCISZEK KARLIŃSKI ulica Sławkowska l. 27. poleca swoją świeżo założoną pracownię tapicerską, przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty w zakresie tapicerstwa wchodzące, podejmuje się urządzania całych mieszkań, tapetowania pokoi, zakładania dywanów, przerabiania starych mebli, oraz dekoracji. Wszelkie obstalunki na prowincyje uskuteczni jak najspieszniej. Ceny umiarkowane.

Odlewarnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Magazyny i handle.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Cement portlandzki, gips i farby.

H. RITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ, Rynek gl. Nr. 32. Handel towarów norwimbergskich i korzennych. Skład papieru, przyborów pisemnych i rynkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklanych w różnych gatunkach, oraz fabryczny skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuskich, belgijskich i czeskich towarów szklanych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryj, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JAN JANIGA, linia A-B, Rynek gl. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materiałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rosyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specjalitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

ANTONI SUSKI, róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej, dom własny. Wszelkie towary korzenne, wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czekolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.

J. KORAL, w Rynku gl. pod L. 13, magazyn bławatnych i welnianych towarów, oraz płócien, bielizny stołowej, szyrtyngów, dywanów, aksamitów lyońskich, pończoch saskich i innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najświetniejszych fabryk zagranicznych i krajowych. Długoletnia reputacja tegoż handlu powszechnie znana w Galicyi i Królestwie jest najpewniejszą gwarancją.

JÓZEF RUDOLF w Krakowie, poleca własnego wyrobu doborowe płótna czeskie i szluzkie, tak surowe jako też weby, płótna na prześcieradła bez szwu, różnokolorowe płótna na ubrania damskie i dziecięce, niciane kanafasy, oxford, płócienne i bawełniane demki, szyrtingi, kolorowe i białe chustki od nosa, ręczniki, bieliznę stołową i bieliznę gotową. Skład: ul. Grodzka Nr. 40, ul. Poselska Nr. 13, dom W. Hr. E. Stadnickiego, Filia: Sukienice, Nr. 46

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

W. KRZYSZTOFOWICZ. Pierwszy główny skład fabryczny farb i materiałów w Krakowie, Rynek gl., linia A-B Nr. 37 poleca: Farby pokostowe, lakiery powozowe farby cementowe i lapidowne, Masa woskowa. Największy skład tapet, cerat i t. p.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukienice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości. Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likieri i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelnią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względem Szanownej Publiczności.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacji kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnym i gustownym urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów męskich.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubioru gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materiałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męskie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

JÓZEF KIEŁCZYKOWSKI, ul. Floryjańska, dom własny, dawniej Wgo Armółowicza. Zakład masarski bogato rozwinięty. Wędliny, szynki z młodych wieprzaczek. Kielbasy polskie siekane i krajane, ozory, salami, kielbaski parowe wyrabiane na sposób czeski. Poleca swój towar amatorom specjalów wieprzowych, nieźrównanej dobroci.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Brązownictwo.

JAN GREGORCZYK, (odznaczony medalem brązowym c. k. Ministerstwa na Wystawie krajowej krakowskiej 1887), ul. Floryjańska, Nr. 21. Wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne i ozdoby salonowe z brązu, chińskiego srebra i innych metali. Polzaca i posrebrza w ogniu i galwanicznie, nikluje, oksyduje i brązuje. Odlewa wszelkie przedmioty z mosiądzu, chińskiego srebra i cynku tudzież cyzeluje takowe. Przyjmuje reperacje i odnowienia, wykonywa takowe starannie i po cenach umiarkowanych.

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Floryjańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r. medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne z brązu, chińskiego srebra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srebra itp. płasko-rzeźby, figury z danych modeli, rysunków lub fotografii i wykonywa takowe stylowo i z starannym wykończeniem. Złocenie, srebrzenie i t. d. w ogniu lub galwanicznie, wykonywa się w jak najkrótszym czasie. — Zamiejsce obstalunki uskutecznia się odwrotną pocztą.

Kawiarnia.

JÓZEFA KIJAKA, Rynek główny, linia A—B dom Kirchnermajerów.

Nowo urządzony ten zakład z parząką wykwiutnością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

Restauracye.

L. BOGUSIEWICZA, w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia polska i francuska. Wina wszelakie począwszy od prawdziwych szampańskich, aż do stołowych austriackich. Podejmuje wszelkie zamówienia na zbiorowe śniadania obiady, kolacje itp.

Salę urządzoną gustownie wynajmuje na wszelkie bale publiczne jako też i zabawy w ścisłym kółku urządzane.

Ceny żądaniom odpowiednie.

K. MUSZYŃSKI, w hotelu Wiktorya przy ulicy S-tej Anny. Właściciel restauracyi, znany z wybornej swojej kuchni tak polskiej jak i francuskiej, poleca się względem Szanownej Publiczności w tym nowo przez siebie utworzonym zakładzie. Przyjmuje zamówienia na zbiorowe obiady, tak w pokojach restauracyi jak również i w domach prywatnych. Piwnica zaopatrzona w wszelkie gatunki win oryginalnych.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokołowana) przeniesiony z ul. Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacje na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względem Sz. Publiczności.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukienice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiślniej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Koncesjonowany zakład pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

GŁOS z LITWY.

(Dalszy ciąg).

Carские czynownicy
Mają kieszeń ładną,
Bo bez wstydu, jawnie
Obdzierają, kradną.

Im się musi kaźden
Porządnie opłacić,
Kto chce żyć spokojniej
I mienia nie stracić.

A lud się jak wilków,
Tych carskich sług lęka,
Bo w włóściańską kieszeń
Czynowników ręka...

Zanurza się śmiało,
Bez żadnej obawy
I grosz zeń wyciąga
Na którym pot krwawy...

A niech chłopu skradną
Parę chudych koni —
Policja złodzieja
Pewno nie dogoni...

Sprawdza się w tym razie
Ta prawda głęboka,
Że nigdy kruk kruka
Nie pozabawi oka.

To toż dwór i chata
Od dawnych już latek,
Osobny złodziejom
Opłaca podatek.

Co rok blisko złożyć
Sumkę wcale ładną,
I być prawie pewnym,
Ze koni nie skradną...

Taką to opieką
Rząd cara-mocarza
Własność swych poddanych
Łaskawie obdarza...

Szczęście jednak nasze
I zysk w tem dość wielki,
Że czynownik lubi
I bierze rubelki.

Bo gdyby się ściśle
Trzymał rządu woli,
Żyć by nie podobna
Na litewskiej roli...

Niech się kto odważy
Uczyć chłopskie dzieci —
Wnet żandarm, lub sprawnik
Na śledztwo przyleci.

I kończy, że chłopą
I siewcę oświaty,
Skazuje na grzywny,
Lub w turmę, za kraty...

Na tem, panoramę
Nieszczęść Litwy-zwijam
Dużo powiedziałem
Lecz więcej pomijam.

Przypomniałem tylko,
Że Moskał nas dręczy,
Że Litwa jak dawniej,
Tylko ciszej jęczy...

Że jednak wróg tyran
Pomimo katuszy,
Miłości Ojczyzny
Nie wydrze nam z duszy.

Zmogus.

Warjacje na temat:

PRÓBY ROZSTROJU (według kamertonu Stańczyków.)

Któż nie zna wspaniałego, iście arystokratycznie poważnego gmachu przy plantach, na którego szczycie św. Florjan ze skopkiem w rękę pilną straż odbywa. — Jest to siedziba „Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od gradu, ognia i śmierci“ — przeważnie atoli od ognia. Doniosła ta krajowa instytucja opiera się na bezwzględnej wzajemności; gdyż jak doświadczenie uczy, im więcej nieokiełzany żywioł naszych miasteczek i włości prawie bezprzeszkodnie w perzynę obraca, tém pomyślniej rozwija się ona i bogaci znakomicie — a według nauki ekonomji narodowej: pomyślny rozwój krajowych instytucji odbywać się musi tylko z pożytkiem całego kraju. Nadto Towarzystwo nasze ze swych krociowych dochodów, na cele publicznej oświaty i dobroczynności, szafuje hojną ręką po 50 a nawet i po 100 zlr., i to niejednokrotnie.

Jakież to harmonijne dźwięki rozbrzmiewają z tej szczytnej działalności — i brzmiałyby rozkosznie dalej, gdyby nie szatańskie próby rozstroju; jak zwykle ze strony demokratów i warcholów podjęte. — Oni to dawniej potworzyli ochotnicze straże ogniowe, przeciw którym zresztą nie nie mieliśmy, jak długo strażacy własnym kosztem się mundurowali i, podczas znakomitych pogrzebów, przy procesjach i innych uroczystościach szeregami w paradzie występowali. Ależ ci szaleńcy skaczą dobrowolnie w żywy ogień, by, cudze życie i mienie ratować z narażeniem własnego zdrowia a nawet życia. Co za lekkomyślność, jaka afektacja! Ostatecznie i to możnaby jeszcze pobłażyć, gdyby ci strażacy w płomieniach poniesioną szkodę i kalectwo, na ołtarzu publicznej złożyli. Ale gdzieżtam! tutaj właśnie okazuje się demokratyczna skłonność do pustych frazesów. Skojarzywszy się w tak zwany **Związek krajowych ochotniczych straży pożarnych**, występują ze śmiałością i żądaniemi... i to do naszego Towarzystwa ubezpieczeń! Najpierw, byśmy pewien procent z dochodów płaćli na utrzymanie tychże straży — tak jak się to dzieje w Niemczech, Austrii, Czechach i t. d.

Dobre to może dla tamtejszych podobnych instytucji; gdzie im więcej straży ochotniczych, tem mniej pożarów a tem samem i mniej wypląt asekuracyjnych; ale my dzięki Bogu bez tego się obejdziemy! Powtóre wymagają, by Krakowskie Towarzystwo utworzyło **nowy dział dla ubezpieczeń w ogniu poszkodowanych i okaleczonych strażaków**. Co za dzika pretensja! wszak sprzeciwia się ona naszym żywotnym zasadom — jest to istny rozstrój w czystych złotodźwięcznych tonach naszej **aktualnej działalności**. To też odpaliliśmy ją natychmiast. Kierując się atoli wrodzoną wspaniałomyślnością, udzieliłiśmy bezinteresownie rady owemu krajowemu Związkowi: by swoich okaleczonych strażaków w jakim **niemieckim towarzystwie w Wiedniu ubezpieczył**, które nie ma świętego obowiązku patryotycznego, **rozwijania się z pożytkiem dla kraju**. Tylko śmiało! Niemcy w Wiedniu są dobrodusznymi, i tak: Pernerstorfer zaopiekował się pierwszym naszym sądownictwem; Kronawetter ujął się w parlamencie pierwszym za naszym, przez Moskałi więzionym akademikiem; wreszcie stronnictwo niemieckie domagało się pierwsze usunięcia z rady państwa

Dr. Blocha, na mocy udowodnionych nadużyć wyborczych (jedynie tylko rycerskie nasze koło obroniło swego kolegę) — a więc konsekwentnie i tej propozycyi nie odrzuca.

Brzdęk.

DO „DJABŁA!“ (Nadesłane.)

Czy wiesz ty Djable, że każde twe słowo
Sępiemi szpony wnętrzości nam targa?
Bo my nie znamy się już z wolnych mową
I rzadko w myśli nawet zabrzmi skarga.

My już w łańcuchach zrodzeni — w kolebce
Przeklętej mowy nas budziły dźwięki,
Straszyły dzikie najeźdźców okrzyki
I mordowanych ojców naszych jęki.

My pod przewodem moskiewskiego ducha
Z zatrutych źródeł czerpali oświatę.
Więc my — niewoli i ciemności dzieci
Ale w nienawiść piekielną bogate.

Więc każde, Djable, ogniste twe słowo
Jest nam piorunem, co wznieca pożary
W sercach i mózgach i jest błyskawicą,
Co nam oświeca Matki naszej mary.

Ty nam wskazujesz różnej hańby głębie,
Przestrzegasz serca przed karmiących jadem,
Wrogom plwasz śmiało, odstąpców piętnujesz
Z błazeńskim igrasz po djabelsku gadem.

Więc mazowieckie my młode czarciki
Czołem ci Djable krakowski, bijemy,
Dusze i serce wiedzimy w twą drogę
Twą drogą w świętej waleczyć sprawie chcemy.

Bo my już wodzów tu swoich nie mamy,
Bo ci, co winni być na naszym czele,
Świecą podłością.. lub nie obecnością
Lub z wrogiem przeciw nam stawają śmieie.

Mamy magnatów, co w czapkach z dzwonekami
Wolą wycierać carskie przedpokoje
I z służalcami carskimi się bratać,
Lub im za żony córki dawać swoje.

Mamy kapłanów, co w wraźnym języku
Dziatwę o Bogu uczyć się podjęli,
Biskupów, którzy dla carów pomniki
Na miejscu drogiem ludowi, święcili!

Mamy... o! mamy przewodników wielu
Co nam rzucają hasło: przez z mrzonkami!
Co chcą nas zbawić dziegiem i nahajką.
Słowian zlać w jedno z braćmi mongołami!

Więc ucz nas Djable, jak wywalczyć możemy
Swobodę ducha — i prawdy prastare —
A my jak car nasz nawracał Unitów;
Nawracać będziemy na djabelską wiarę.

Młódź Warszawska.

Co słycać w Warszawie.

I moskale powyjeżdżali na „dacze“ tj.
na letnie mieszkania lub do wód.

Zdawałoby się, że niema kto nas już dusić, prześladować i „słowianić“.

Grube złudzenie...

Hurko siedzi w Sacharowie, zostawił jednak swego Kleigelsa. Rządowy inspektor kolei żelaznych Łaskin zostawił swoich Popowych. Naczelnik żandarmów Frideriks posiada swoich podwładnych naczelników...

„Dzieło“ batoga więc nie stanęło!

* * *

Dziesiątek srebrnych nowego stempla jeszcze niema.

Wisniegradzki bowiem jeszcze nie zdążył przetopić polskiego srebra na moskieski nikiel.

Warszawa jednak czeka cierpliwie.

* * *

Niecierpliwą się tylko szeregi głodnych robotników i inteligentny proletarijat, pozbowiany wciąż jeszcze posad w różnych dykasterjach.

Niecierpliwą się także przybysze z Rosyi, oczekujący posad naczelników kolejowych.

Piją tymczasem po szynkach i szemrzą.

— Ach, jak wolno polaków wyganiają z miejsc dla nas przeznaczonych.

* * *

W ogóle tempo „usłowianiszczania“ nas knutem i wydzierania chleba w tym czasie przyspieszono.

Pour quoi?...

Julja.

Nowość bibliograficzna.

Wkrótce opuści prasę dzieło p. t.; **Dowody Rozstroju** w Akademii Umiejętności przez hr. Taniśława Sarnowskiego, przejrzone i uzupełnione przez Dr. J. Niemajera, a dedykowane.....

Treść:

Rozdział I Kalenbachjada, czyli bibliotekarz na wiecznym urlopie.
 „ **II** Myszy w kasie.
 „ **III** Krzyżyk i Sp. za kratą.
 „ **IV** Baraniada, czyli ogólne zebranie.
 „ **V** Obraz z żywych osób, przedstawiający zarząd ukoronowany wieńcami laurowymi, oświetlony ogniem bengalskim koloru stańczykowskiego — z silną przymieszką blagi i samochwalstwa.

Nabyć będzie można bezpłatnie w Redakcyi „Zsasu“ za okazaniem karty do głosowania.

TANTI I MOSKALE.

(fakt autentyczny).

Wiadomo wszystkim, jak z powodu obrażonej **czci niewiast polskich** przez Tantię, znanego błazna cyrkowego i jego świnkę — wystąpiła i młodzież akade-

micka i cała prasa w Warszawie. Wiadome są również i skutki tego wystąpienia, któremi się unieśmiertelniła pani Hurkowa, wielbicielka tej czworonożnej artystki — a kuzynki Tantięgo. Właściciel cyrku opuścił wkrótce Warszawę i tułał się po Rosji, aż niedawno zawitał do Odessy. Od pierwszego wystąpienia i **Tanti i jego świnka** pozyskały ogromną sympatję tamtejszej młodzieży akademickiej i kiedy afisze zapowiedziały **benefisowe tych artystów** przedstawienie, taż młodzież zaprosiła ich wraz z dyrektorem na kolację po przedstawieniu. W czasie wesołej biesiadki, gdy szampan wyzłocił humory wszystkim — rozwiązał się język beneficjanta i nuż opowiadać bohatyrskie czyny tak swoje jak i kuzynki obecnej, wśród nieustannych okłasków. — W chwili jednako gdy zaczął mówić o wystawianej przez niego **czci niewiast polskich** — nagle sala biesiadna zamieniła się w pralnię. Wśród okrzyku: **Małczat!** cały las z pięści i kijów padł na Tantięgo i jego pryncypała. Tydzień cały ulubieńcy musieli ciężko odpoczywać po owej uczcie! Widoczna rzecz, że na świecie dzieją się cuda! Młodzież moskiewska nie dająca uchylać niewiastom polskim! To fakt, który uważamy za potrzebę opowiedzieć galicyjskiej młodzieży.

Ukrainiec lwowski.

CIEŁĘTA I RZEŹNIK.

Bajka.

Na doświtku, w czas pochmurny,
 Wziąwszy chałat i koturny,
 Zmaczał palce w konwi mleka
 I z nabytkiem w dom ucieka.
 Rzeźnik naprzd — a cieleęta
 Niby siła niepojęta
 Pędzą za nim — razem, zgodnie:
 Spełnić zbrodnie... i nie-zbrodnie...
 Co kto woli — mniejsza o to!
 Lecz jak włąda tą hołotą?
 Bo bez sznurka, stadko leci
 Jak za matką głodne dzieci.

Umazane w mleku palce
 Gonia, widać, głupie malce!
 Gonia śmierć swą — biegną do niej,
 Co ich czeka z chytrej dłoni.

Lis to spostrzegł — machnął kitą —
 Rzekł: „to samo jest z Moskwią
 (Między ludźmi w krąg się chmurzy
 Grożą znaki strasznej burzy),
 Car na przedzie — za nim pono
 Coś Słowianów przynęcono:
 Darem co im pachnie z dala...
 I na oslep biedz zniewala —
 Choć przez pacta te conventa:
 Pójdą na rzeź jak cieleęta!“

Fr. Lasocki.

Rozmowa.

— Czytałeś jak marynarze angielscy całowali się z niemieckimi?
 — Czytałem i widzę, że będziemy mieli

wojnę — bo takie publiczne oficjalne pocałunki narodów, zawsze sprowadzają wojnę. Pytanie tylko kto zapłaci kosztu pocałunków — bo że one nie są gratisowe i bezinteresowne, zato rzezę.

WE LWOWIE.

— Znasz „Próby rozstroju“ hr. Stasia?
 — Znam.
 — Rzecz koncertowo przedstawiona. Nieprawdaż?
 — Mnie się zdaje, że na **próbie** tego koncertu niektóre instrumenty — zwłaszcza **fujara** były mocno **rozstrojone**.

Z dziejów Magistratu bocheńskiego

(artykuł nadesłany).

Niżej podpisana właścicielka realności w Bochni a stale mieszkająca w Krakowie doznaje takiego prześladowania od Magistratu bocheńskiego jak gdyby niektórzy panowie urzędnicy postanowili się przekonać, czy spustoszenia dokonywane podczas najazdu przez Kozaków są jaką sztuką, czy też tego dokazać pierwszy lepszy potrafi.

Najprzd w przywłaszczonym gruncie moim tytułem przedawnienia — wykopano kanał miejski, gdzie wszelkiego rodzaju nieczystości wytwarzają woń czarową, o czem i oko i ucho ludzkie przekonać się może — albowiem dotąd kanał ten nie jest zasklepienym!

W lat kilka później nie zawiadomiwszy mnie właścicielki zamieszkałej w Krakowie, kazano budynek frontowy w połowie murowany zburzyć, uznając go za groźący zawaleniem i materiał pozostały z budynku sprzedano sobie przez publiczną licytację.

Nareszcie niedawno oficynę do tegoż domostwa należącego — w której od lat wielu mieszkał p. Adam Woźniak, bez żadnego zawiadomienia właścicielki skazano także na zburzenie — w skutek czego z mieszkania swojego został nagle wyrzuconym na podwórze tenże p. Woźniak wraz ze swoim ojcem 86 lat liczącym starcem i z rodziną składającą się z 15 osób. Od trzech miesięcy ludzie ci nie mając się gdzie podzić — na skwarach słonecznych i deszczowych ulewach pod gołym niebem przebywają. Właścicielka podała skargę do wysokiego c. k. Namiestnictwa a nim wysłuchaną zostanie podaje niniejszy opis postępowania Św. Magistratu z tem nadmienieniem, że niejaki **p. N. Góra** radny, jest małym despotnikiem, który rządzi całym Magistratem — robi co chce i jemu to zawdzięczam głównie te krzywdy opisane. Co złości jego powodem o tem dziś jeszcze nie mówię, tylko powiadam: od powietrza, ognia, wojny i takich radnych magistrackich zachowaj nas Panie!

Eleonora Filipowska

mieszkająca przy ulicy Wiślniej pod Nr. 4 w Krakowie.

Taniej niż w Wiedniu!

Najtańsza

sprzedaż, zamiana i wynajem

Fortepianów

JANA KORDECKIEGO

W KRAKOWIE,

ulica Grodzka L. 32, I piętro,

poleca

Szanownej P. T. Publiczności zawsze świeży wybór używanych i nowych instrumentów z pierwszorzędnych fabryk Szwejghofera, Hofbauera, Pokornego i wielu innych, które po najtańszych cenach sprzedaje.

Przy odpowiedniej gwarancji Zakład daje każdemu na raty.

Obecnie *krótkie fortepiany* za zlr. 60, 80 i 150 zlr.

(NADEŚLANE.)

W prawdziwie triumfuującym tonie pisze do nas pan G. Paisebel w Eisleben, Grabenstrasse 2, o Dra Libera elixirze wzmacniającej nerwy: Cierpienie moje ustąpiło, z radością też donoszę Panu o moim zdrowiu etc. Prawdziwe do nabycia pod znakiem ochronnym (krzyż z kotwicą) we fiaskach po 1/4 litra 2 zlr. po 1/2 litry 3 zlr. 50 ct. po 1 litrze 6 zlr. 50 ct. tylko w aptekach i w centralnym składzie u M. Schulz, Hannover.

W Krakowie utrzymują na składzie aptekarze: P. Krokiewicz, W. Redyk, E. Stockmar, Leon

Rosner, J. Traucezyński, Edward Radler, Sze-wska 5, w Tarnowie apt M. Adler.

Dr. S. Skobel

SPECYJALISTA CHOROŃ SKÓRNYCH I SYFILISTYCZNYCH

mieszka obecnie

w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5 po południu.

CUKRY
DESEROWE!
 Czekoladki, Karmelki,
 Pierniki Pettfours, Herbatniki oraz
 Bisquits, de Reims, (chiszczopy francuskie) poleca

ADAMA ROSZKOWSKIEGO
 W KRAKOWIE,
 Rynek główny, róg ul. Szewskiej,
TORTY FANTAZYJNE
 (okolicznościowe).
P I R A M I D Y,
 przez sezon zimowy.

MAGAZYN
Braci Bilewskich
 W KRAKOWIE,
 dawniej J. CZYNCIEL syn
 poleca w wielkim wyborze:

PRZYBORY DO PODRÓŻY
 jak kufry, torby, necessary, pledy i t. p.

PŁASZCZE NIEPRZEMAKALNE angielskie
 męskie i damskie od fl. 3 — wyżej.

Bieliznę męską szirtyngową i płócienną.
KRAWATY NAJNOWSZE.
Gorsety damskie nowego fasonu.
RĘKAWICZKI
 glacé, dońskie, jelonkowe, oraz niciane i jedwabne,
 po cenach przystępnych.

Pränumerations - Einladung!
 Probe Exemplare gratis und franco.

Die WIENER ALLGEMEINE ZEITUNG
 MIT DEM BEIHLATT

Oesterreichischer Loyd

erscheint in einer einzigen Hauptausgabe welche alle Nachrichten 12 Stunden früher als die anderen Wiener Zeitungen bringt, dabei aber den selben weder an Reichhaltigkeit, noch in der Sorgfalt der Redaction nachsteth und trotzdem das

billigste Journal Wiens

ist. Der Pränumerationspreis der Wiener Allgemeinen Zeitung beträgt

12 Monatsblätter

mit portofreier Zusendung 1 fl. 30 kr., 1/4 jährlich 3 fl. 75 kr. Man abonniert bei allen Zeitungs-Verschleissern und bei der Administration der Wiener Allgemeinen Zeitung:

Wien, I., Schulerstrasse 14.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA.
POJEI RADOMSKI.
 W KRAKOWIE ULICA ŚLAWKOWSKA L. 1.

WARANCYA NA 5 LAT

RATY WYGODNIE 12 ZŁR.
MIESIĘCZNE 4 ZŁR.

ILLUSTROWANE CENNIKI ROZSZYLANE DARMO

OPŁATNIE

KRAKÓW A. MODZELEWSKI SC

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH WAŻNY OD 1 CZERWCA 1889.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: *Osobowy* o godz. 6 min. 34 rano — o godz. 2 min. 37 po poł. — o godz. 6 min. 04 wiecz. — *kurjerski* o godz. 9 min. 42 wieczór.
 Z Wieliczki: *Mieszany* o godz. 7 min. 35 wiecz.
 Z Wiednia: *Kurjerski* o godz. 7 min. 47 rano — o godz. 9 min. 04 wieczór. — *osobowy* o godz. 10 min. 08 przed poł. — o godz. 10 min. 04 wieczór.
 Z Prus: *Osobowy* o godz. 9 min. 16 wieczór — o godz. 2 min. 30 po południu.
 Z Warszawy: *Osobowy* o godz. 10 min. 20 wieczór. — o godz. 6 min. 10 rano.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *Mieszany* o godz. 6 min. 19 rano — *kurjerski* o godz. 8 min. 03 rano — *osobowy* o godz. 10 min. 50 przed poł. — o godz. 10 min. 47 wiecz.
 Do Wieliczki: *Mieszany* o godz. 11 min. 15 rano.
 Do Wiednia: *Osobowy* o godz. 3 min. 27 popołud. o godz. 5 min. 59 rano — o godz. 9 min. 42 przed poł. *kurjerski* o godz. 7 min. 17 rano.
 Do Prus: *Osobowy* o godz. 8 min. 40 wieczór — o godz. 12 min. 15 popołudniu.
 Do Warszawy: *Osobowy* o godz. 9 min. 20 wieczór. — o godz. 6 rano — *kurjerski* 9 min. 20 wieczór.

UWAGA: Zegar krakowski wyprzedza prąski o 22 minuty, zaś peszteński o 4 minuty.

SKŁAD

RADZISZOWSKIEGO PIWA BUTELKOWEGO

w Krakowie Plac Maryacki L. 3,

poleca swój wyrób krajowy a mianowicie

PIWO MARCOWE TRANSWERSALNE
i PORTER

znanej dobroci w butelkach z patentowanymi zamczkami porcelanowymi, opatrzone firmą „Albin Kolloros Radziszów“, w których piwo doskonale się utrzymuje.

Ceny bardzo tanie,

odstawa do domu (przy odbiorze najmniej 10 butelek) bezpłatnie.

W lokalu przy placu Maryackim pod Nr. 3, wyszynk tego piwa na szklanki, oraz dobra i tania kuchnia.

O łaskawe względy uprasza z poważaniem

Albin Kolloros.

Handel Korzenny i Norymberski

oraz wielki skład

Artykułów religijnych i Papieru

pod firmą **H. Kretschmer** w Krakowie

przeniesiony został do Rynku głównego L. 10, naprzeciw kościoła św. Wojciecha.

Poleca się nadal względem Szanownej Publiczności, nadmienając, że przy interesie tym utrzymuje dobrze zaopatrzoną

c. k. trafikę.

SKÓRKI JELENIE.

ROMAN DROBNER

w Krakowie, Plac Szczepański Nr. 3.

HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH, ŻELAZNYCH i NORYMBERGSKICH

SKŁAD PORTLAND-CEMENTU i GIPSU

WSZELKICH FARB, LAKIERÓW, BRONZU, PENDZLI

patronów malarskich, różnych szczotek,

tudzież masy do zapuszczania podłóg, schnącej w trzech godzinach.

WSZELKIE TŁUSZCZE NA RZEMIEŃNIE

i smarowidła belgijskie na wozy.

Wielki wybór biczysk, batów, szpicrutów i lasek spacerowych.

GĄBKI WSZELKIEGO GATUNKU.

PRAWDZIWE ZŁOTO I METALE.

PENDZLE ARTYSTYCZNE.

WANNY DO OGRZEWANIA

PRYSZNICE, SYCBADY, KŁOSETY POKOJOWE

WYROBU WŁASNEGO

przewyższające trwałością i wykonaniem wyroby zagraniczne,

poleca

KAROL MARKUS blacharz,

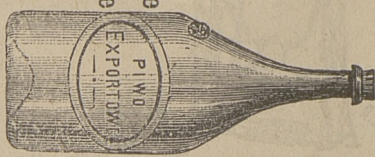
w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 18.

NAJWIĘKSZY WYBÓR NACZYŃ KUCHENNYCH

i Samowarów Tulskich.

J. Ripper w Krakowie.

polega szanownej Publiczności, skład piwa krajowego i zagranicznego



Pilznerskie
 Otmunieckie
 Otmunieckie

Exportowe
 Wystaje.
 Marcowe,
 Wystaje.

Okocimskie
 marcowe.
 Wystaje.

Piwo w butelkach
 i w beczkach.

HOTEL EUROPEJSKI

W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący 80 pokoi gościnnych, stajnie, wozownie.

Restauracja w miejscu.

Pokoje z pościelą [po cenie 60 ct. za dobę i wyżej. — zaś miesięcznie po cenie od 15 złr.

AKUSZERYI, CHORÓB WEWNĘTRZNYCH, DZIECINNYCH etc.

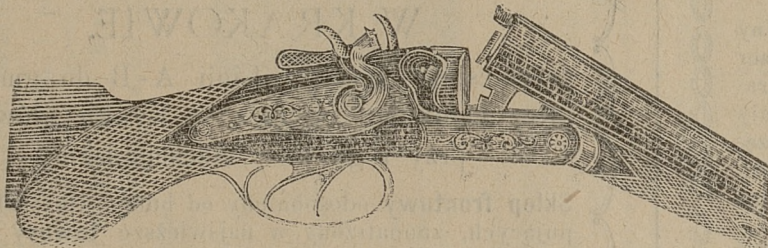
Dr. HENRYK BOBKIEWICZ

mieszka obecnie na Małym Rynku pod Nr. 3, piętro II. w domu Wgo Barberowskiego, ordynuje od 3—4 po poł.

Magazyn broni i przyborów myśliwskich BOLESŁAWA GLINIECKIEGO

w Krakowie, *gl. Rynek L. 12*

poleca po cenach najprzystępniejszych:



Broń myśliwską, sztucce, sztuczyki Floberta pistolety tarczowe i Floberty, rewolwery, z najsłynniejszych fabryk.

Niezawodne łuski naboje do strzelb wszelk. system., od złr. 1.25 za 100 szt.

Wylączny skład na Ks. Krakowskie patronów piorunowych w cal. 16 i 12.

Proch w najlep. gatunkach, śróty (twardośróty) we wszystkich grubościach.

Wielki wybór przyborów myśliwskich.

Własny warsztat rusznikarski, w którym się przerabia, naprawia broń wszelkich systemów, po cenach najumiarkowanych.

Laskawe zlecenia odsyłam odwrotną pocztą.

Cenniki illustrowane na żądanie darmo i opłatnie.

marka ochr. w gwiazdzie.



Od 500 lat sławne prawdziwe

krople żółdkowe św. Jakóba.

Nieprzewyższone w chorobach żółtaka i przewodu pokarmowego, w kureczach żółtaka i osłabieniu, kolce, zgadze, niemiłym oddychu, odbijaniu się kwaśnem, nudności, wymiotach rozdęciu, żółtaczce, w cierpieniach śledziony, wątroby i nerek, w zatwardzeniu i t. p.

Bliższe szczegóły w prospekcie dołączonym do każdej flaszeczki. Do nabycia prawie w każdej aptece duża flaszka po 1 złr. 20 ct. mała po 60 ct.

Książeczka „Krankentrost“ posła się darmo i opłatnie wedling nadesłanego adresu. Zamawia się takową albo wprost, albo w którymkolwiek składzie tych kropli.

W Krakowie główny skład utrzymują aptekarze P. Krokiewicz, W. Redyk, Leon Rosner, St. Stockmar, J. Trauczynski, Edwarda Radlera Szevska Nr. 5. w Tarnowie: apt. M. Adler.

Skład centralny M. SCHULZ, Emmerich.

A. BIASION w KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznej e. k. Uniwers. Jagiellońskiego.

Magazyn założony w roku 1801.

kład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych.

Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich.

Wszelkie reperacje uskuteczniają się natychmiast.

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MAŁOWANIA.

Największy wybór fotografii krajowych i zagranicznych,

wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszymi i najgustowniejszymi monogramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

JAN BAJER

magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebła,

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów jakoto: cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie, badeńskie i z jaśminu, cygarniczki, fajki piankowe, laski, kije bilardowe szachy arcaby, domina itd. Wszelkie przybory do bilardów. Wybór portmonetek

Kręgle, kule, krikiety.

za dobry gust rzetelne wykonanie roboty oraz przystępne ceny ręczy

SKŁAD KAS OGNIOTRWAŁYCH.

W I N O

z najlepszych winnic białe i czerwone węgierskie, austriackie i wszelkie gatunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach

Dom handlowy i właściciel winnic szlachejnych w Szegich przy Tokaju

H. FRITSCH

Mały Rynek Nr. 1.

Koncesyonowany Zakład Pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów

i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Telegramy: A. Szafranski, Kraków.

FABRYKA WÓDEK ZDROWOTNYCH

Jaśnie Oświeconego

Księcia Maurycego Montlearta Saxe Courlande i Sp. w Izdebniku,
poleca swoje wyroby jako to:

wódek słodkich **Jarzębinki i Koniferynki**
i wódki nie słodzonej **Jarzębiaku** (Cognac aux
Sorbes).

Wyroby te odznaczone zostały na Wystawie krajowej 1887 r. w Krakowie srebrnym
medalem rządowym, i medalem Komitetu Wystawy.

Badanie chemiczne tych wyrobów przeprowadził Wny
pan Dr. Medycyny Aleksander Stopezański, profesor
chemii lekarskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim w Kra-
kowie. — Na podstawie tego badania uznane zostały
wyroby fabryki Izdebnickiej: Jarzę-
binka, Koniferynka i Jarzębiak, jako prawdziwe **dobre**
fabrykaty tak pod względem swych właściwości, jako też
pod względem sposobu przyrządzenia.

„Wyroby te odznaczone zostały na wystawie krajowej 1887 w Krakowie
srebrnym medalem rządowym, i medalem Komitetu Wystawy.“

Poczujemy się do obowiązku przestrzedz Szan. Publiczność,
że pojawiają się w handlu wyroby, szczególnie pod nazwą
„Jarzębinka“, które zawierają przymieszkę wątpliwej wartości.
Etykiety na butelkach wódek Izdebnickich są zaopatrzone
herbem Jego Wysokości Księcia Montlearta, zaś kapsle na
korkach ochronną marką fabryczną.

Wyroby nasze dostać można w Krakowie w sklepach pp.
Feintuch, Hawełka, Jawornicki i Janiga Mikuszewski et Zygań-
wicz, Wentzel, oraz w restauracji p. Bogusiewicza i p. Pa-
jączkowskiego w resursie i w cukierniach pp. Redolfiego i Rosz-
kowskiego.

Zarząd fabryki wódek zdrowotnych Ks. Montlearta w Izdebniku.

HANDEL Korzeni Win i Delikatesów

POD „PALMĄ“

Antoniego Hawełki

W KRAKOWIE,

przeniesiony został z Linii A-B do gmachu
„Krzysztofory“ również w Rynku głównym
przy rogu ulicy Szczepańskiej.

Sklep frontowy odosobniony od bufetu dla osób ku-
pujących, zaopatrzone w najświeższe **towary kolo-
nialne, owoce, wina i delikatesy.**

Przy handlu znajdują się **obszerne lokale, oraz od-
dzielne gabinety urządzone do śniadań i kolacyi**
z osobnym wchodem.

W handlu zamawiać można **ryby morskie, dziczy-
zną, wszelkiego rodzaju pasztety z dziczyzny wła-
snego wyrobu na zimno i gorąco, — galantyny, ro-
lady z prosięcia, galarety, majonezy z ryb, au-
szpiki i t. p. — Kanapki (Saudwiche) tak mięsne**
jako i postne. — **Ceny stałe.**

FRANCISZEK KARLIŃSKI

przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 27,
poleca swoją świeżo założoną

PRACOWNIĘ TAPICERSKĄ

przyjmuje zamówienia

na wszelkie roboty w zakresie tapicerstwa wchodzące,
podejmuje się urządzenia całych mieszkań,
tapetowania pokoi, zakładania dywanów,
przerabiania starych mebli, oraz dekoracyj.

Wszelkie obstalunki na prowincję uskutecznią się jaknaj-
spieszniej. **Ceny umiarkowane.**

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koks pruskiego w okolicy
Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

KOKSU NASZEGO

w warsztatach, kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgli

po cenie **60 centów** za centnar cłowy

(1 ztr. 20 ct. za 100 Klg.)

Na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.

Zarząd gazowni miejskiej.

KSIĘGARNIA

J. K. ŻUPAŃSKIEGO & K. J. HEUMANNA

w Rynku głównym (pałac Spiski),

utrzymuje na składzie najświeższe nowości polskie, niemieckie,
i francuskie ze wszystkich działów literatury i rozsyła takowe
do łaskawego przejrzenia.

Niemniej utrzymuje wielki wybór książek do nabożeństwa
w oprawach od najskromniejszych do najwykwintniejszych
po umiarkowanych cenach.

Poleca dalej dzieła ilustrowane odpowiednie na upominki
oraz książki dla młodzieży.

Przyjmuje prenumeratę miejscową i zamiejscową na wszystkie
czasopisma, wychodzące tak w kraju jak też i za granicą,
odsytając Szanownym Abonentom miejscowym takowe do
domu bez żadnej dopłaty.

Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą.
Katalogi na żądanie franco.

Aptekarza Rich. Brandta Pigulki szwajcarskie

od 10 lat zastosowane i polecane przez profesorów, prakt. lekarzy i publiczność jako tani, przyjemny, pewny i nieszkodliwy środek domowy leczniczy.

Wypróbowane przez prof. Dr.

B. Virchow
w Berlinie,
von Gietl
w Monachium (+),
Reclama
w Lipsku (+),
von Nussbaum
w Monachium,
Herza
w Amsterdanie,
Korczyński
w Krakowie,
Brandt
w Kolozwarze,



von Frerichs
w Berlinie (+),
von Seanzoni
w Würzburgu,
C. Witt
w Kopenhadze,
Zdekauera
w Petersburgu,
Soederstädt
w Kazaniu,
Lambila
w Warszawie,
Forstera
w Birmingham,

w nieregularnych funkcjach brzucha.

cierpieniach watroby, dolegliwościach hemoroidalnych ospałym stolcu, długotrwałym zatkanu stolca i pochodzących z tego dolegliwości, jak: bólach głowy, zawrocie, duszności, utrudnionym oddechu, braku apetytu i t. p.

Z powodu swego łagodnego działania chętnie biorą kobiety pigulki szwajcarskie aptekarza Richard Brandt i przekładają je nad ostro skutkującą sole, wody gorzkie, krople, mixtury itp.

W celu ochrony kupującej Publiczności

zwraca się jeszcze szczególną uwagę, że znajdują się w obiegu pigulki szwajcarskie z nadzwyczaj podobnym opakowaniem. Przy zakupie należy się zawsze przekonać przez zdjęcie zapakowanego do pudełka opisu użytego, że etykieta posiada powyższy znak, biały krzyż w czerwonym polu i podobizną podpisu R. ch. d. Brandt. Prócz tego trzeba jeszcze szczególnie pamiętać, że pigulki szwajcarskie aptek. Rysz. Brandta do nabycia w aptekach, w Krakowie u W. Redyka E. Stockmara, sprzedawane są w pudełkach po 70 ct. (w żadnych mniejszych pudełkach).



Niezbędne dla każdego budującego, oraz wszelkich fabryk, browarów, dystylarni, garbarni, cukrowni, krochmalni, dróg żelaznych i rządowych instytucyj. Broszurkę ilustrowaną, zawierającą 80 stron druku, na żądanie wyśledzić się franco i bezpłatnie.

Adres: Filia fabryczna „Exsiccatora“ w Krakowie, ulica Sebastjana Nr. 5.

C. K. UPZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. BEYER I SPÓŁKA

Sukiennice Nro 13-14 w Krakowie

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

CENNIK

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina zlr. 1.20 do 1.50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par zlr. 1.80 do 2. 1/2 tuzina lnianych **chustek** do nosa ent. 90, 1.20, 1.40 1.70 do 4.

1/2 tuzina prawdziwych francuskich batystowych **chustek** do nosa zlr. 2, 2.50, 3 do 6.

2/2 tuzina angielskich batystowych **chustek** do nosa z najmłodniejszymi brzegami w różnych kolorach ct. 60, zlr. 1, 1.20 do 3.

1 **szafka** (37 łokci albo 23 1/2 metr.) dobrego lnianego zlr. 6.50, 7.50, 9, 10 i 12.

1 **szafka** (37 łokci albo 23 1/2 m. m.) 4/4 i 4/5 szląskiego **płótna** zlr. 10, 11.50, 12, 12.50, 14, 14 i 16.

1 **szafka** (63 łoke albo 39 m.) 5/4 holendersk. **weba** zlr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **szafka** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna** w najlepszym gatunku od zlr. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnianych od zlr. 4 do 12.

1 **szafka** 3/4 lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od 15 do 21.

Szafon na bieliznę męską damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4 jak najtańiej, od 1.50, 2, 4 zlr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od zlr. 3.50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z **szafonu** zlr. 1.10, z haftem wzorów zlr. 1.85.

Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, zlr. 2.50 do 3.20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** zlr. 3, 3.75, 4, 4.25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach zlr. 3.80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykle 90 ct., ozdobniejsze zlr. 1.20, z haftowan. szlarkami zlr. 1.80, 2.10, 2.50 i 3.

Z barchantu gładkie zlr. 1.60 i 1.75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką zlr. 2.50 i 2.75.

Spodnice damskie.

Zwykle od zlr. 1.60 do 2, z dobrego szyfonu zlr. 2.50 do 3.50.

Z haftowanemi wstawkami zlr. 3.50, 3.75, 4 i 5.

Ogony z wstawkami lub bez wstawek zlr. 4.50, 5, 6, 7.50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, zlr. 2 i 2.50.

Haftowane ozdobne okładane piką zlr. 3.50 i 3.85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykle 1 zlr., lepsze zlr. 1.50, z wstawkami haftow. od zlr. 3.25 do 3.50, z barchanu gładkie zlr. 1.20, 1.75 i 1.90.

Haftow. ozdobne lub okładane piką zlr. 2.90 i 2.30

Koszule męskie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorssem gładkim albo z listewkami zlr. 1.50, 2, 2.50, 2.75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego zlr. 2.80, 3.50 i 4.

Kalesony męskie.

Z angiels. piki, wszelkiej wielk. od zlr. 1.25 do 1.40

Z dobrego cienkiego płótna od 1.60 do 2.50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skora i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyj.

Z wysokim szacunkiem **Filia: M. BEYER I Spółka.**

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13-14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

MAGAZYN
AU BON MARCHÉ
FILIPA EILE

W KRAKOWIE,
przy ulicy Grodzkiej pod L. 6,
ma zaszczyt polecić Szan. Publiczności

POWIĘKSZONY MAGAZYN NOWOŚCI
zaopatrzoney

w albumy pluszowe i skórkowe we wszelkich rozmiarach i gatunkach, tudzież wyroby z brązu, majoliki, skóry, necessary, pugilaresy, pamiętniki, teczki, jakoteż mydła, perfumy angielskie i francuskie, biżuterie, laski, parasole, krawaty, bieliznę męską, rękawiczki, torby podróżne, pledy, wachlarze, nadto prawdziwe francuskie **gilzy do papierosów** firmy Cawley & Henry i różne inne nowości

po cenach nader umiarkowanych.

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż otworzyłem

w Podgórzu, w Rynku, L. 368,

NOWA
Restauracyę

którą urządziłem z wszelkim komfortem.

Staraniem mojem będzie zawsze **wyborną kuchnię, dobremi winami, jako też i znanem z dobroci**

Radziszowskiem Piwem

Szanowną Publiczność zadowolnić.

Ładny ogród z kręgielnią jako też i **bilard** są do dyspozycyi.

Prosząc o łaskawe względy, pozostaję

z poważaniem
Albin Kolloros.

Pierwszy główny skład fabryczny farb i materiałów

W. KRZYSZTOFOWICZA W KRAKOWIE

Rynek g., linia A-B Nr. 37 — poleca:

Farby pokostowe we wszystkich kolorach. Lakiery powozowe i do zapuszczania podłóg prawdziwe angielskie.	Carbolineum Avenariusu najradykałniejszy środek do impregnowania drzewa budowlanego przeciwko grzybowi i wilgoci.	Cement, wapno kufsteińskie, gips, trzcina do sufitów, pape do krycia dachów.	Masa woskowa do zapuszczania podłóg w 4 odcieniach, własnego wyrobu, pudełko wystarczająca na jeden pokój 80 cent.
Farby cementowe i lapidonowe firmy „Carl Kronsteiner w Wiedniu“ do fasad we wszystkich kolorach. FARBY do robót malarskich, lakierniczych, pozłotniczych itp.	Pasy transmisyjne, gurdy, szlauchy, oleje do maszyn, hydronety, płyty gumowe i w ogóle wszystkie artykuły dla techników i przemysłowców.	Płaszcz gumowe i z prawdziwego angielskiego „water proof“ z pierwszorzędných fabryk.	Oryginalne amerykańskie wyżymaczki „Empire Wringer Septenal“ niezbędne w każdym gospodarstwie.
Farby do robót artystycznych płótna, pędzle, palety, sztalugi, kasetki i w ogóle wszystkie przybory dla artystów malarzy.	Przybory bilardowe, jak kije, kule ze słoniowej kości i z celoloidu, kreda do kijów i tabliczek, skórki do przyklepania, kręgle i kule z drzewa „Lignum santum“.	Wyłączny skład znanego skutecznego środka na wytępienie owadów „Zacherlin“.	Perfumy francuskie i angielskie, prawdziwa woda kolońska, kosmetyki, mydła, grzebienie i w ogóle wszystkie przybory toalet.
Największy gotowy wybór pędzli, szczotek do malowania lakierowania i t. p. z pierwszorzędných fabryk norweskich i innych.	Hamaki, aparaty gimnastyczne, siłomierze, przybory do podróży i kąpeli, instrumenta chirurgiczne wszelkiego rodzaju bandaże, opatrunki, i t. p.	Potrzeby domowe świece Apollo, mydło, krochmal, benzyna, wosk, miotelki, zapalki, papier klozetowy i t. p.	Linoleum Patent Walton, zasłanki najmodniejsze i najtrwalsze.

Największy skład tapet, cerat, i t. p.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Aleksander Słomski.*

Druk W. Korneckiego w Krakowie.